

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa Jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego; gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobrobytu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1954.

Podajemy do wiadomości, że według naszego sposobu obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej pamiątki, uprzymiśniającej ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość, właściwym czasem na obchodzenie tej Pamiątki w tym roku będzie piątek, 16go kwietnia pomiędzy godzinami 6 a 9 wieczorem. Według kalendarza hebrajskiego będzie to początek 14 dnia, miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, który był obrazem na prawdziwego Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

PLANOWANA KONWENCJA

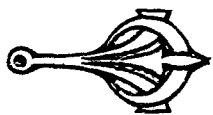
Zgromadzenie ludu Pana w New Haven Conn., zamierza urządzić jedno-dniową konwencję w niedzielę 16 maja b. r., w budynku Y. W. C. A., 42—48 Howe St. New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9.00 rano. Bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych — a także z dalszych — są serdecznie zaproszeni.

To wczesne zawiadomienie podane jest w tym celu aby zgromadzenia okoliczne nie planowały konwencji u siebie na ten dzień.

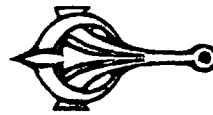
Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres sekretarza: — C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven 11, Conn.

Pytanie: — Kto pierwszy napisał Biblię?

Odpowiedź: — Biblia nie była napisana cała od razu, ani przez jednego pisarza. Od napisania księgi najstarszej (którą, według mniemania wielu egzegetów, była księga Ijoba) aż do ostatniej (księga Objawienia) upłynęło prawdopodobnie około lub przeszło 3,000 lat. Chociaż składa się z wielu części, pisanych w różnych wiekach, w różnych okolicznościach i przez różnych pisarzy, Biblia ma w sobie pewne wspólne cechy; różne części wzajemnie się wyjaśniają i dopełniają. Nie bez logiki więc jest to twierdzenie jej obrońców, że głównym autorem Biblii był Sam Bóg, pod którego natchnieniem te różne części były napisane i pod którego opatrnościowym kierownictwem zostały zebrane w jedną całość i zachowane od, zniszczenia, pomimo niezliczonych zastrężeń jej nieprzyjaciół i licznych prób aby ją zdyskredytować, ośmieszyć i zniszczyć. Wiele było i jest dowodów prawdziwości tego co powiedział Apostoł: "Nie z woli ludzkiej przyniesione jest proroctwo, ale od Ducha Świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie." A także: "Pismo (Święte) od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej (względem rozeznania Boskiego planu zbawienia) dostatecznie wyćwiczony." — 2 Piotra 1:21; 2 Tym. 3:16, 17.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXIII

LUTY (FEBRUARY), 1954

Nr. 2

SZCZEGOLNA OPATRZNOŚĆ BOŻA

“Według rady swej prowadź mię, a potem do chwały przyjmiesz mnie.” — Psalm 73:24.

NA PRZEDMIOT o Boskiej Opatrzności ludzie różnie się zapatrują; nawet są niektórzy chrześcijanie, co powątpiewają w działalność Opatrzności; inni zaś mają tak krańcowe zapatrywanie, że niweczą myśl o wolnej woli człowieka i jego odpowiedzialności. Ażeby właściwie zrozumieć ten przedmiot, potrzeba starannie rozpatrzyć miejsca w Piśmie Świętym, które traktują o Boskiej Opatrzności. Najpierw trzeba zauważyć, że ponieważ Bóg jest dobry, zatem i Jego opatrzność musi być skierowaną dla mądrego i dobrego celu, bez względu, czy to odnosi się do teraźniejszości, czy do dalekiej przyszłości. Powtóre, ponieważ Bóg uczynił człowieka na wyobrażenie Swoje, dając mu wolność wyboru dobrego, lub złego, zatem byłoby to przeciw Boskiemu zamiarowi, ażeby miał ograniczyć człowieka prawami, któreby sprzeciwiały się jego wolnej woli, która jest ozdobą człowieczeństwa, a gdy jest właściwie użyta, okazuje swoją wartość i zaletę. Po trzecie, widzimy, że Bóg wszystko wykonywa według rady woli Swojej, według zamierzonego planu, który postanowił w Samym Sobie od założenia świata (Efez. 1:9-11; 3:11); a ponieważ Bóg się nie odmienia, (Mal. 3:6) lecz Jego wszystkie zamiary zostaną wykonane (Izaj. 55:11), przeto opatrzność Jego nie może działać na szkodę, lecz w końcu wykona zamierzony plan i cel.

Jeżeli będziemy mieli na uwadze te trzy zasady, to jest: dobroć Bożą, nienaruszalność wolnej woli człowieka i konieczność zgody Boskiej opatrzności z Boskimi zamiarami, natenczas może nas to ochronić z jednej strony od powątpiewania, a z drugiej strony od fanatyzmu, a zarazem pomoże wierzącemu do lepszego wyrozumienia i ocenienia Boskiej działalności tak w szczególności jak i w ogólności.

Psalmista mówi: “Dobry jest Pan wszystkim, a miłosierdzie Jego nad wszystkimi sprawami Jego” (Ps. 145:9). To wyrażenie obejmuje tak materialny wszechświat, jak również dotyczy najniższe, jak i najbardziej wywyższone stworzenie. Tu

jest pokazana opieka nad wszelkim stworzeniem. Bóg nasz Jehowa, jest Władcą wszechświata, a Jego mądrość, moc i dobroć są odpowiednie do tak wielkiego i wyniosłego stanowiska. Umysł ludzki jest za słaby, by pojąć umysłowe zdolności istoty zdolnej do wykonywania tak wielkich czynności. Pomyślmy na chwilę o pamięci, która nigdy nie zawodzi; o sędzi, co nigdy nie błądzi; o mądrości, która może tworzyć plany na nieskończone wieki bez najmniejszej obawy chybienia celu; lub o mocy i zdolności, która może ujarzmić wszelkie przeciwne elementy, ożywić, lub unicestwić i sprawić, ażeby wszystkie współdziałały do wykonania przez Niego zamierzonych planów; albo o nigdy nieustającej i niezmęczonej czujności, któraby szukała ulgi z powodu wymaganych starań o posiadłość wszechświata, — który nigdy nie śpi, a Jego ucho zawsze słyszy, który zawsze wie o wszystkich potrzebach i świadomy wszystkiego w swoim niezmierzonym państwie.

Nic też dziwnego, że psalmista rozważając ogrom i najdrobniejszy szczegół Boskiej opatrzności i opieki nad wszystkim Swoim dziełem mówi: “Dziwniejsza umiejętność Twoja nad dowcip mój; wysoka jest, nie mogę jej pojąć” (Ps. 139:6). I my pojąć nie możemy; lecz niewymowne uczucie czci, miłości i uwielbienia napędza serce, gdy możemy uchwycić błysk tej umiejętności, chwałę i majestat naszego Boga. Gdy w ten sposób przypatrujemy się Jemu, cała natura zdaje się wychwalać Boga: prawdziwie “niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie oznajmuje. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność” (Ps. 19:2, 3). One mówią o porządku i harmonii otaczających sfer i dobroczynnych zamiarach Wielkiego Stwórcy i Władcy gdy następują zmiany pór roku, napędza róg obfitości ku orzeźwieniu i wzmocnieniu wszelkiej duszy żywiącej.

Pismo Święte wyraźnie uczy, że miłosierdzie Boże — Opatrzność Boża — czuwa nad wszystkim Jego dziełem, że Boskie zamiary zostaną wykonane według zamierzonych planów i że ostatecz-

ny cel we wszystkim Jego dziele jest ustanowienie uniwersalnej trwałej harmonii, wiecznego pokoju i szczęśliwości wszystkich Jego stworzeń. (Ps. 145:9; Izaj. 55:8-13; Koryn. 15:24, 25). Dysharmonia jaka w obecnych czasach daje się zauważyć w naturze, może być uważana jako przygotowanie do doskonałości wszystkich rzeczy, która we właściwym czasie "w zupełności czasów" nastąpi, t. j. po Tysiącletnim panowaniu Chrystusa (Ef. 1:10; 3:11, 15; Kor. 15:24, 25). Będąc oświeceni znajomością planu Bożego, widzimy jak rodzaj ludzki nawet przed osiągnięciem fizycznej doskonałości ludzkiej natury objawia dziś nadzwyczajną umiejętność. To zaś dostarcza warunków do osiągnięcia doświadczeń potrzebnych rodzajowi ludzkiemu, znajdującemu się w stanie grzesznym i pod przekleństwem. Praca ta jest zużytkowaną w przygotowywaniu ziemi, by ostatecznie stała się według wzoru, jaki był pokazany w pierwotnym Raju, a w międzyczasie rodzaj ludzki zostanie wyswobodzony w zupełności z upadku i utwierdzony będzie w sprawiedliwości.

Jeżeli będziemy mieli na pamięci, że obecny stan jest dopiero przygotowaniem do uzupełnienia doskonałego i trwałego stanu, to nigdy nie będziemy wątpić w Opatrzność Bożą, która w obecnym czasie dopuszcza na różne wydarzenia jak trzęsienie ziemi, wybuchy wulkaniczne, cyklony, itp., powodujące uciśnienia, szkody i cierpienia. Te wszystkie rzeczy, jakkolwiek nieprzyjemne, są jednak zamierzone dla ostatecznego dobra, wiecznego pokoju, chwały i piękności. Nawet tak wielkie nieszczęście jakim był potop, który zmiotł z powierzchni ziemi cały ówczesny rodzaj ludzki, zmieszany z aniołami, z wyjątkiem rodziny Noego, który był sprawiedliwym i "doskonały w rodzaju swoim" (1 Moj. 6:8, 9; 2 Piot. 2:5; Jud. 6.) było prawdopodobnie częścią tego przygotowawczego prawa natury, przygotowując ziemię do nowego okresu, jaki się zaczął po potopie od Noego i jego rodziny.

Podczas gdy dobroć Boża czuwa nad wszystkim Jego dziełem trzymając w opiece wszystko stworzenie, to musimy pamiętać, że człowiek z powodu grzechu utracił wszelkie prawa do Boskiej opatrności i opieki. Adam, jako syn Boży miał prawo spodziewać się opieki od swego Niebieskiego Ojca, lecz odkąd dobrowolnie odrzucił, pogardził prawem Bożem, tym samym utracił prawo do ojcowskiej opieki, został skazany na śmierć. Odtąd, rodzaj ludzki okazał się niegodnym żywota, ani Boskiej opieki — opatrności, — która jedynie mogła żywot jego podtrzymać. Z tej przyczyny świat skazany na potępienie nie ma prawa kwestionować, dla czego Bóg dopuszcza na różne wypadki, które doprowadzają ludzkość do zguby. Świat nie mo-

że się spodziewać czego innego; a jeżeli człowiek nie ginie przez wypadki to zginie na pewno przez proces zniszczenia, jako skutek zapowiedzianego wyroku z przyczyny grzechu.

Świat pozostawiony jest własnemu losowi, który go wolniej, lub prędzej sprowadzi do grobu. Kara grzechu bywa niekiedy wykonaną przez burzliwe elementy n. p. zarazy, epidemję, huragany, pioruny, wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, wybuchy gazów w kopalniach i t. p. niekiedy zaś z powodu dziedzicznych chorób, a czasami z powodu rozpasanych namiętności rozgniewanych narodów niszczących się wojną ogólną, lub powodujących zaburzenia, powstania, strajki, osobiste i domowe zakłócenia spokoju, niekiedy kończące się zemstą. Często jednak śmierć przyspieszona jest z powodu niedbalstwa i lekceważenia ostrożności, co pochłania tysiące ofiar rocznie n. p. wypadki kolejowe, automobilowe, pożary, pijaństwa i t. p. Wszystkie te wydarzenia są wykonawcami kary za grzech, ciążącej na całym rodzaju ludzkim.

Z jakiej więc racji ktokolwiek miałby się spodziewać, ażeby Bóg nie miał wykonać zapowiedzianego wyroku, lub przeszkadzać wykonaniu sprawiedliwego sądu? — szczególnie w sprawie tych, co w dalszym ciągu kroczą i brodzą w grzechu, wcale nie zważają na Święte prawo Boże i nie chcą wrócić do łaski Bożej ani poddać się pod Jego prawo? Prawda, że Bóg niekiedy okazał wyjątek powstrzymując tymczasowo pewne zło, a to w tym celu, ażeby przeprowadzić Swoje mądre zamiary; lecz człowiek nie ma wcale prawa wymagać podobnych wyjątków dla siebie, ani nie byłoby to dowodem łaski dla grzesznika. Niekiedy, choć nie zawsze, nagłe klęski służyły jako szczególne narzędzie w przeprowadzeniu Boskich zamiarów, n. p. potop, zniszczenie Sodomy i Gomory, upadek wieży w Siloe (Łuk. 13:4.) i t. p.; lecz zwykle one służą do zamierzonego przez Boga celu, jako wykonanie wyroku śmierci na potępionych grzeszników.

Rodzaj ludzki pomimo, że został pozostawiony własnemu losowi, to jednak Pan Bóg ludziom dozwala, ażeby samodzielnie zarządzili sobą, według własnego sposobu myślenia. Ludzie mogą wykorzystywać znajdujące się w naturze elementy na swoje dobro, mogą użyć zdolności medycznych, lub chirurgicznych, a w ten sposób mogą przedłużyć dni swojego żywota, lub to życie uprzyjemnić, chociaż są pod przekleństwem. Ludzie mają także możliwość puścić wodze swym namiętnościom, lub trzymać nad nimi kontrolę, a więc mogą działać na osobistą, albo wspólną korzyść lub też na szkodę. Mogą także ustanowić prawa za wspólną zgodą i porozumieniem, a zamierzone dla dobra ogółu, które jed-

nak zli i przewrotni ludzie, przez intrygi i knucia, mogą obrócić na własną korzyść z krzywdą dla innych. Lecz wszystkie sprawy są w rękach ludzi i od nich samych zależy ich los i powodzenie. Pan Bóg w tym wszystkim nie jest odpowiedzialny i nie może być winiony za nędzę i utrapienia, które ludzie na siebie sami sprowadzają, przez prowadzenie złego i bezbożnego życia. Jednakowoż Pan Bóg mógłby położyć koniec grzechowi i tej biedzie jaka panuje na świecie, gdyby nie przewidział dobra, jakie tymczasowe dozwoleństwo złego ma ostatecznie sprowadzić; tak że nawet gniew i złość ludzka, choć bezwiednie, a jednak wykonywa Boskie zamiary.

Lecz rzecz ma się zupełnie inaczej z tymi, co nawrócili się do Boga, wyrzekli się własnej woli, otrzymali przebaczenie grzechów przez Chrystusa, a tym sposobem została im przypisana doskonałość, jaką Adam posiadał przed grzechem i zostali uznani za synów Bożych. Wszyscy tacy stali się uczestnikami łask Bożych przez Chrystusa — „ponieważ synem, tedy i dziedzicem Bożym przez Chrystusa” (Gal. 4:7). Zatem tacy jedynie mogą się spodziewać od Boga pomocy wyrażonej w naszym tekście: „Według rady swej prowadź mnie a potem do chwały przyjmiesz mnie.”

Jakich więc korzyści ci synowie Boży, którzy odłączyli się od świata i jego ducha, powinni się spodziewać? Będąc pojednani z Bogiem należałoby się spodziewać powrócenie łask Bożych, które zostały utracone przez upadek pierwszego człowieka a mianowicie życie wieczne, zdrowie, pokój, powodzenie i szczęśliwość. Lecz co się okazuje? Zamiast powyższych błogosławieństw, widzimy, że ci usprawiedliwieni cierpią i umierają jak i inni ludzie. Zło na nich przychodzi; choroby się ich czepiają; ubóstwo jest ich działem; przyjaciele od nich odstępują, a w końcu śmierć ich zagarnia na równi z innymi ludźmi; a nawet cały układ teraźniejszego wieku złego jest przeciw nim; ich staranie się o wykonywanie sprawiedliwości, połączone jest z wieloma trudnościami. Zatem gdzie są ich korzyści?

Świat nie może się dopatrzeć w czym jest ich korzyść, ponieważ duchowe korzyści można jedynie dostrzec oczami wiary, w radzie Słowa Bożego. Wszyscy synowie Boży przyjmują tę radę za swego przewodnika. Ono opisuje, że doczesny żywot jest stanem przygotowawczym, a jeżeli użyty właściwie, przysposobi ich do chwalebego stanu zamierzonego dla synów Bożych w przyszłości. Ze względu na to oświadczenie Słowa Bożego, psalmista w słowach naszego tekstu wyraża swoją ufność kierownictwa Bożego a następnie wejście do wiecznej chwały. Doczesny żywot, jako przygotowanie, jest czasem nauki i ćwiczeń dla synów Bo-

zych, którzy muszą znosić zło obecnej doby, a często bardzo przykre i bolesne doświadczenia, które uważają, iż są im potrzebne, bo są zamierzone w Boskiej opatrności, aby sprawiły daleko większą i wieczną chwałę (2 Kor. 4:17). Z powodu tej ufności i wyrozumienia rzeczy, posiadają pokój i radość nawet wśród dolegliwości. Zatem ten pokój i radość z powodu otrzymanego przebaczenia grzechów i otrzymanej łaski, jak również doświadczenia, ćwiczenia i kierownictwa pod Boskim nadzorem, są tymi korzyściami synów Bożych w teraźniejszym czasie, zaś wieczna chwała zachowaną jest dla wszystkich, którzy okażą się wiernymi.

Opatrzność, która czuwa nad tymi synami Bożymi jest szczególniejszą opatrnością — tak dalece, że wszystkie ich drogi są sprawowane od Pana (Ps. 37:24); a nawet wszystkie włosy na głowie są policzone (Łuk. 12:7). Jego oczy otworzone są na sprawiedliwych, a uszy Jego przychylone ku prośbom ich (1 Piot. 3:12). Wszyscy aniołowie są duchami usługującymi, posłani na posługę tym, co będą dziedzicami zbawienia (Żyd. 1:14). Wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu, tym, którzy według zamiaru Boga są powołani (Rzym. 8:28) i nie odmawia, co jest dobrego tym, co chodzą w niewinności (Ps. 84:12). Jak cudowną i szczegółową jest ta opieka! mają bowiem obiecanie, że to staranie o nich będzie trwało do końca ich drogi. Bóg zaiste jest Ojcem wszystkich, co położyli w Nim swoją ufność. Lecz jest wielka różnica między tymi co są prawdziwie synami Bożymi, a tymi, co są obcymi, a nawet Jego nieprzyjaciółmi.

Przypatrując się obecnie działającej opatrności tak względem świata jak i względem tych co są uznani za synów Bożych, możemy wznieść się jeszcze wyżej. Możemy tu zauważyć rozmiar planu Bożego, że chociaż Bóg nie może obchodzić się ze światem tak jak z synami, by go otoczyć ojcowską opieką i łaską, to jednak Bóg przygotowuje dla świata błogosławieństwo i udzieli go jak tylko świat przyjdzie do właściwego usposobienia synów.

Bóg obmyślił, i w części wypełnił plan odkupienia i przywrócenia do doskonałości wszystkich, którzy z czasem nawrócą i zupełnie poddadzą się Jego sprawiedliwym wymaganiom. W teraźniejszym nieprzyjawnym stanie, Bóg daje im takie doświadczenia, że przez nie dojdą do wyrozumienia, pojmą swoją bezradność i niemoc, i będą się starać o pozyskanie łaski Bożej. Bóg rozwijając ogólny plan zamierzył aby w swoim czasie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a wszelka gorzkość i złość grzechu i wszelkie zło jakie ludzie doświadczały miały pewien cel. W taki to sposób Bóg trzymał w Swej władzy sprawy ludzkie przez sześć tysięcy lat. Pod-

czas, gdy Bóg dozwalał ludziom, by się zarządzili sami według własnych idei, to jednak Bóg, bez ich świadomości, kierował tymi sprawami tak, że okoliczności i wydarzenia, których oni nie przewidzieli, ani się spodziewali, w końcu, na daleką metę, wykonywały Boskie zamiary. Naprzykład; świat swym grzesznym i zaślepionym postępowaniem, sprowadzi na siebie czas wielkiego ucisku, który Bóg przewidział i dozwolił, ażeby stał się przyczyną obalenia wszystkich ludzkich instytucyj, i ustanowienia Boskich rządów. W przeszłości ludzie wykonywali swoje plany według własnej woli na ile mogli się między sobą zgodzić i na ile niewidzialny książę tego świata, szatan, im się nie sprzeciwiał i nie przemógł ich i na ile ich plany nie sprzeciwiały się planom i zamiarom Bożym.

Tym sposobem chociaż ludzie załatwiali swoje sprawy, bez względu na Boga i na szatana, Bóg jednak po wszystkie czasy miał w swej mocy tak sprawy i działalności szatana, jak i sprawy odnoszące się do losu narodów, dając ludziom rozległe doświadczenia grzechu i jego skutków, aby przez to przygotować ich do przyjęcia sprawiedliwego panowania Księcia pokoju. Ludzie spróbowali wszelkiego rodzaju rządów a teraz, gdy czasy pogan się skończyły, świat zaczyna okazywać, że z niczego nie jest zadowolony, a to niezadowolenie zakończy się ogólną światową anarchią. Kryzys — przełom — szybko się zbliża, a koniec nastąpi, gdy ten zły świat dojdzie do ostateczności. Ta ludzka ostateczność będzie dla Boga sposobnością i dlatego On pozwala, aby w swej ślepotie doszli do tego stanu. Gdy jednak w tym wielkim ucisku nawrócą się do Boga sercem skruszonym, wtedy się przekonają i dowiedzą o miłości Bożej, iż jest gotowa do przebaczenia, że pierwszej niż zawołali, On się im odezwał (Izaj. 65:24), najpierw w przygotowaniu odkupienia, następnie, w potrzebnych trudnych doświadczeniach, które przyprowadziły ich do pokuty i do wyrozumienia potrzeby Boga i Jego ojcowskiej opieki a także do pokory i uległości.

Trzymanie w swej mocy spraw narodów, nie jest opatrnością Bożą, lub okazywaniem łaski grzesznikom, lecz jest to pewnego rodzaju przygotowaniem, by się mogli stać pokutującymi i posłusznymi synami, gdy zauważą różnicę między obecnym złem, a zbliżającym się dobrem; jak również do pewnego stopnia dla dobra tych, którzy są synami Bożymi.

Mając te rzeczy na myśli, możemy widzieć. Boski nadzór w tym co jest zapisane na kartach historii; że nawet gniew i złość ludzka przyczyniały się do wykonywania planu Bożego. Powstawanie i upadanie mocarstw, prowadzenie wojen i rewolucyj, które niepokoiły świat, chociaż były złe same w

sobie, to jednak ochroniły ludzi od większego popadania w uśpienie i degradację; one rozbudzały umysły ludzkie do rozmyślenia nad polepszeniem swoich warunków. Te rzeczy łączyły ludzi różnych pokoleń i narodów razem, zaostrzyły ambicję i powiększyły inteligencję, przyczyniając się do wielu odkryć i wynalazków, a tym sposobem pomogły ludzkości podnieść się wyżej intelektualnie. Nawet w handlu niewolnikami, który sprowadził tysiące murzynów z Afryki do tego kraju, możemy zauważyć kierownictwo opatrności, bo ci murzyni, gdyby byli pozostali w rodzinnym kraju, nigdyby nie mogli korzystać z cywilizacji jaką tu osiągnęli. Podobne kierownictwo opatrności możemy zauważyć w prześladowaniach i niesprawiedliwościach praktykowanych w Europie, co spowodowało, że tysiące miłośników wolności przybyło do Ameryki, założyli wolny rząd i warunki społeczne sprzyjające szczególnie do wykonania zamiarów Bożych, by zgromadzić lud imieniowi Jego. Przedmiot ten jest za obszerny by mógł być więcej szczegółowo rozpatrywany, lecz przez te myśli podane w skróceniu czytelnik dopatry się tysięcy wydarzeń gdzie opatrność Boża jest widzialną w różnych sprawach i wydarzeniach historycznych, a to wszystko prowadzi do zamierzonego celu, pomimo, że świat w dalszym ciągu postępuje swą złą drogą i będzie tak dalej postępował, aż przyjdzie sąd Pański, który obali i podbije go pod swą władzę.

W obecnym czasie żaden naród nie może się poszczycić, ażeby miał szczególniejszą od Boga łaskę i otoczony był Jego opieką, bo takiego narodu, któryby mógł się liczyć za synów Bożych nie ma. Z tego wynika, że żaden naród nie może liczyć, ani się spodziewać szczególniejszej opieki, ani protekcji od Boga. Wszyscy są wystawiani na pomyślnie lub niepomyślnie wyniki swych zabiegów. Bóg się im nie sprzeciwia, z wyjątkiem gdyby postępowanie ich miało wpłynąć ujemnie na zamierzony cel Boży w danym kierunku. Pismo Święte mówi nam, że ukształtowanie spraw ludzkich w obecnym czasie nie odpowiada zamiarom Boga i z tego powodu będzie wnet wymagało obalenia wszystkich tronów świata w czasie wiekiego ucisku jaki jest zapowiedziany. — Jer. 25:15, 16, 27; Dan. 2:44; 12:1; Agg. 2:21, 22; Żyd. 12:26, 27; Obj. 11:15.

Lecz gdy czas ucisku nadejdzie, lud Boży — Jego synowie i córki — będą mogli odwoływać się do drogocennych obietnic, kierownictwa i Jego rady. Oni są Jego "narodem świętym, ludem nabytym" (1 Piot. 2:9), nie uznani od świata, lecz wkrótce zostaną objawieni światu w mocy i wielkiej chwale. Przed wiekiem ewangelicznym Pan Bóg miał wybrany naród, lud święty, a szczególna opatrność Boża czuwała i opiekowała się tym narodem, który

służył za ilustrację, czyli obraz do podobnej opieki nad Kościołem wieku Ewangelii, który był pozaobrazem. Lecz nie przeoczmy faktu, że opatrność Boża nad Izraelem była w charakterze ćwiczenia, tak jak to się ma rzecz teraz z Kościołem, duchowym Izraelem. Naród Izraelski był prowadzony, nauczany, karany, lub zachęcany, stosownie do potrzeby względem jego rozwoju, udoskonalenia i przygotowywania na synów Bożych. Ci, co wówczas poddali się dobrowolnie pod kierownictwo opatrności i postępowali wiarą, jak to my obecnie czynimy, chociaż nie dostąpili nagrody zaraz (Dzie. Ap. 7:5; Żyd. 11:39, 40), to jednak odpoczywają w spokoju, aż do zamierzonego od Boga czasu, otrzymawszy od Niego świadectwo, że są dziedzicami Jego łaski, której dostąpią w czasie słusznym.

Podobna droga była wystawiona w wieku ewangelicznym, w którym wierni i poświęceni doznawali szczególnej łaski Bożej; Jego opatrnościowego kierownictwa, ćwiczenia i zachęty, a otrzymawszy pieczęć synostwa, oni również poszli na spoczynek aż do dnia kiedy okaże się Pan i Jego królestwo. O nich jest powiedziane, że "droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego" (Ps. 116:15). Oni byli prowadzeni Boską radą i w słusznym czasie zostaną przyjęci do chwały — ci z wieku żydowskiego, do chwały w ziemskiej fazie Jego królestwa, a wierni wieku ewangelicznego, do chwały w fazie duchowej, niebiańskiej.

W tym rozumnym i bilijnym poglądzie na Boską opatrność, pokorne i wierne dziatki Boże zauważają, że chociaż nie zawsze mogą zrozumieć Boskie drogi i Jego opatrnościowe kierownictwo to jednak mogą być pewni o Jego mądrości, miłości i pieczy, i mogą Mu ufać chociaż nie mogą Go widzieć ani słyszeć. Nie powinniśmy się wcale spodziewać abyśmy zawsze mogli zrozumieć Boską mądrość, która tak wielokrotnie przewyższa naszą; mimo to jednak często możemy ją widzieć później. Czasami Jego chłosta może być dla nas dosyć surowa i niełatwa do znoszenia, jednak "potem przynosi spokojny owoc sprawiedliwości." Po goryczy przychodzi ośłoda; zatem przyjmujemy wszelką gorycz z cierpliwością i pocieszamy się nadzieją, że wszelkie obietnice Boże wypełnią się i że ostatecznie wielkich błogosławieństw doznają ci, którzy wytrwają w czynieniu dobrze, bez zastrzeżeń poddając się pod Boską opatrność i pod kierownictwo Jego rad.

UCZUCIA NIEDOJRZAŁYCH DZIECI BOŻYCH

Możemy jeszcze dodać, że w pewnym określeniu Psalmisty wyrażone jest uczucie wielu takich, którzy starają się Bogu służyć i może są Jego dziećmi, lecz są jeszcze niedoświadczonymi, niedojrzały-

mi i tylko częściowo zaznajomieni są z drogami Boskiej opatrności. Jakoby reprezentując taką klasę niedojrzałych dziatek Bożych, Psalmista mówi: "Nogi moje mało się były nie potknęły i blisko tego było, że mało nie szwankowały kroki moje, gdy byłem zawieszony przeciwko szalonej, wędrującej szczęście niepobożnych. . . . Wystąpiły od tłustości oczy ich; więcej mają nad pomyślenie serca. Rozpuścili się i mówią złośliwie, o uciśnieniu (współbłiznich) bardzo hardzie mówią. Wystawiają przeciwko niebu usta swoje, a język (wpływ ich chytrego rozumowania) krąży po (całej) ziemi. A przetoż na to przychodzi lud Jego (wierni Pańscy) gdy się im wody już wierzchem leją (gdy kielich uciśków i prześladowań im się przelewa), że mówią: Jakoż ma Bóg o tym wiedzieć? (czyżby Bóg nie widział tego?); albo mali o tym wiadomość Najwyższy? Albowiem oto ci niepobożnymi będąc mają pokój na świecie i nabywają bogactw. — Ps. 73:2-12.

Powyższe jest prawdziwym obrazem warunków w obecnym złym świecie (Zob. także Mal. 3:15). Ci, którzy samolubnie zabiegają tylko o osobiste korzyści, bez względu na dobro drugich, mają w obecnym porządku rzeczy najlepsze powodzenie i zajmują najprzedniejsze stanowiska w polityce, w interesach a nawet w religii, gdy zaś pobożni, którzy brzydzą się opresją, miłują sprawiedliwość i nie postępują drogami obecnego złego świata, podlegają opresji i niedostatkom.

Obserwując tę sprawę z niskiego, ludzkiego punktu zapatrywania moglibyśmy słuszenie kwestionować Boga, dla czego On dozwala na takie triumfowanie złych, kosztem sprawiedliwych. Psalmista, wyrażając znowu uczucie tej samej klasy niedojrzałych dziatek Bożych, mówi (wiersz 16): "Chciałem ci tego rozumem doścignąć, ale mi się to trudno zdało;" a w wierszu następnym pokazuje, że dopiero po wejściu do świątyni Bożej (do przedziału świętego, przez zupełne poświęcenie się Bogu) sprawa ta może być lepiej zrozumiana. Doszedłszy do tego stanu i będąc pouczonymi od Boga przez Jego Słowo i opatrność, możemy rozpoznawać przyczynę obecnego dziwnego porządku rzeczy — że dla pewnego mądrego celu dozwolone to jest do czasu, ale w słusznym czasie nastąpi wielka zmiana, kiedy sprawiedliwi, teraz próbowani i doświadczani pod panowaniem opresji, wyposażeni zostaną chwałą, czcią i władzą.

Zaiste, dobre zrozumienie tej sprawy, t.j. głębokiej filozofii o Boskim planie wieków i o naszym przywileju znoszenia ćwiczeń i doświadczeń pod obecnym panowaniem złego, nie może nastąpić prę-

dziej aż wejdziemy do stanu świątyni przez zupełne poświęcenie się Bogu.

Dopiero wtedy możemy korzystać z pokarmu Słowa Bożego i ze światła Ducha świętego, i na podobieństwo Psalmisty (wiersz 22), poznajemy jak niemądrymi byliśmy, zazdroszcząc doczesnego powodzenia niezbożnym. I chociaż w tej naszej poprzedniej głupocie nogi nasze mało się były niepotknęły i blisko byliśmy upadku, to jednak możemy dziękować Bogu, że ujął nas za rękę i nie dał się powinąć nodze naszej. Oceniając tę opiekę w przeszłości, z radością ufamy Jemu, nie tylko w tym obecnym stanie prób i doświadczeń ale i pod względem wypełnienia się Jego przyszłych zamysłów odnośnie nas jak i odnośnie całej ludzkości. Psalmista trafnie określił to radosne poleganie na Bogu tych, co poświęciwszy się Jemu, weszli do Jego świątyni, gdy w wierszach 24 do 26 tego samego Psalmu (73) powiedział: "Według rady Swej prowadź mię a potem do chwały przyjmiesz mię. Kogóżbym innego miał na niebie? I na ziemi oprócz Ciebie w nikim innym upodobania nie mam. Choć ciało moje ustanie (ciało jest za słabe a serce za mdłe aby mogły utrzymać się na drodze wytkniętej dla sprawiedliwego w tym obecnym okresie złym, chyba tylko

gdy zostaną zasilone i podtrzymane mocą z wysokości), jednak Bóg jest skałą serca mego i działem moim na wieki."

Gdy Boski cudowny plan wieków jest zrozumiany, wszystko w naturze jak i w naszych doświadczeniach świadczy nam o przewyższającej Boskiej opatrności. Niebiosa ogłaszają chwałę Bożą a ziemia objawia dzieła rąk Jego. Wszystko świadczy o wielkiej mądrości inteligentnego Architekta, który umiejętnie zastosowuje wszelkie środki do ostatecznych dobrych wyników i zaopatrza wszelkie potrzeby Swoich rozumnych stworzeń. Każdy liść i każdy promień słońca poświadcza myślącemu o Boskiej opatrności; a każda dysharmonia w naturze, gdy obserwowana w świetle planu Bożego, może być rozpoznana jako część owego wielkiego procesu przygotowawczego, który ostatecznie doprowadzi wszystkie rzeczy do doskonałego ładu trwającego na wieki, gdy już grzech i jego zawiązanie zostaną z ziemi zmiecione, pod chwalebnym panowaniem Chrystusa Pana. Poznają wtedy wszyscy, że nawet ten, tak długo dozwolony gniew człowieka i szatana wyjdzie ku większej chwale Bożej.

W. T. 1560—1893

"OTO IDZIE Z OBŁOKAMI"

"Oto idzie z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i ci którzy Go przebili i narzekać będą przed Nim wszystkie pokolenia ziemi." — Obj. 1:7.

POWYŻSZE Pismo bywa zwykle brane na dowód, że Pan Jezus, przy wtórym Swym przyjściu, będzie widzialny dla wszystkich ludzi; że wszyscy będą bardzo narzekać; że będzie to straszny dzień dla wszystkich, a szczególnie dla żydów. W świetle innych Pism, nasz pogląd na ten tekst, różni się od powyższego. Najpierw Pan sam powiedział: "Maluczko, a świat Mię już więcej nie ogląda; lecz wy Mię oglądacie" (Jan 14:19). Tylko wierni Jego naśladowcy mieli ujrzeć Pana. Apostoł Paweł tłumaczy, że naśladowcy Jezusa ujrzą Go; albowiem będą przemienieni przy pierwszym zmartwychwstaniu, "bardzo prędko, w okamgnieniu." Pismo Święte daje jasno do zrozumienia, że obecny stan naszego Pana jest stan niebiański, duchowny, jakim był zanim przyszedł na świat, tylko znacznie wyższy.

Pan Jezus modlił się do Ojca aby uwielbił Go tą chwałą jaką miał u Niego zanim przyszedł na świat — "pierwej niżeli świat był." Ojciec Niebieski zapewnił Jezusa, że uwielbił Go i jeszcze uwielbi (Jan 17:5; 12:28). Pismo Święte zapewnia nas, że Pan nasz, w Swym uwielbionym stanie, jest wysoce ponad Aniołów, księstwa i mocy (Filip. 2:9,

10). Gdy Jezus był człowiekiem, był "na małą chwilę mniejszym od Aniołów" (Żyd. 2:6-9). Na innym miejscu Pismo Święte mówi, że Pan Jezus jest teraz wyrażeniem istności Bożej (Żyd. 1:3); oraz że Jego "nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może." — 1 Tym. 6:16.

Pismo także mówi, że przyjście Chrystusa będzie w celu błogosławienia świata. Najgłówniejszym celem wtórego przyjścia Chrystusa jest podźwignięcie biednego i upadłego rodzaju ludzkiego. Apostoł Piotr mówi, że przyjdą "czasy ochłody od obliczności Pańskiej," "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków" — Dz. Ap. 3:19-21.

Jak tedy zharmonizujemy powyższe orzeczenie z naszym tekstem mówiącym, że Pan przyjdzie z obłokami; że ujrzy Go wszelkie oko i że cała ludzkość będzie narzekać przed Nim? Odpowiedzią jest, że według innych Pism, przyjście z obłokami oznacza przyjście w okresie ucisku — słowo obłok lub chmura używane jest na określenie wielkiego ucisku — w onym ciemnym dniu. On przychodzi z obłokami, znaczyłoby więc, że chwila, w której On

zamanifestuje Samego Siebie światu, będzie dla świata bardzo ciemnym dniem — “będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani potem będzie” (Mat. 24:21). Będzie to dzień obłoku i chmury.

W dniu tym, wszystkie oczy zostaną ewentualnie otworzone i wszyscy ujrzą Go oczami wyrozumienia — ujrzą Go w takim znaczeniu jak my Go teraz widzimy i znamy, tak Jego jak i Ojca. Człowiek ociemniały widzi w takim samym znaczeniu. On mówi: “Ja teraz widzę” — to znaczy, że widzi wzrokiem myśli. O wiele lepiej jest widzieć wzrokiem umysłu aniżeli wzrokiem cielesnym.

Ciemność teraz pokrywa ziemię. “Bóg świata tego oślepił zmysły w niewiernych” (2 Kor. 4:4). Wiele jest zaślepionych umysłów, w obecnym czasie. Oni nie znają celu wtórego przyjscia Pańskiego; nie znają nauki Pisma Świętego, ani poco ma przyjść. Zaciemnione oczy mają być jednak otworzone. Każdy człowiek dojdzie do zrozumienia tego faktu, że królestwo Boże będzie ustanowione w tym celu aby błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi, zgodnie z obietnicą uczynioną Abrahamowi i powtarzaną przez wszystkich proroków.

Gdy przyjdzie czas, żydzi uznają Pana Jezusa. O tym apostoł Paweł mówi: “Zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność z pogan. “A tak wszystek Izrael będzie zbawiony,” (Rzym. 11:25, 26) z ich ślepoty, zacofania i niezrozumienia Pana, gdy im się przedstawił podczas pierwszego przyjscia. Inny tekst Pisma Św., mówi: “Tedy się ukaże znanie Syna człowieczego na niebie a narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi i

ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich, z mocą i chwałą wielką” (Mat. 24:30). Prorok Pański powiedział, że ci, co Go (Jezusa) przebodli, “płakać będą nad Nim płaczem jako nad jednorodzonym” (Zach. 12:10). To pokazuje, że żydzi uznają Chrystusa i oczy ich będą otworzone najpierw. Choć oczy ich zaczną przegłądać z ciemności to jednak nie będzie wówczas nic takiego co by mogli widzieć wzrokiem cielesnym.

Przedewszystkiem ma być parousia, czyli obecność Chrystusa, wiadoma tylko Jego Kościołowi — klasie Jego Oblubienicy. Szczytem dzieła Pańskiego podczas parousia będzie zabranie Kościoła i uwielbienie w pierwszym zmartwychwstaniu. Dalej zaś Pismo Święte mówi, że Chrystus objawi się w ogniu płomienistym, oddając pomstę.

“Obłoki niebieskie,” mogą dobrze przedstawiać ogólne zamieszanie. Świat będzie przez pewien czas całkiem nieświadomy tego, że Chrystus jest obecnym. Stopniowo jednak ludzie będą poznawać, że znajdują się w czasie ucisku, w dniu pomsty, którym zakończyć się ma obecny wiek, wtedy będą narzekać. Cały świat będzie w stanie wysokiego napięcia i narzekania. Jeżeli świat narzekał poprzednio, to o tyle więcej możemy się spodziewać, gdy ucisk stanie się ogólnym. W środku tego ucisku ludność zacznie stopniowo poznawać łaskę Bożą. W końcu poznają wszyscy, że samolubstwo przyspieszyło królestwo Chrystusowe, przez które mają spłynąć wszystkie błogosławieństwa jakie Bóg obiecał dać ludziom.

W. T. 5269—1913.

SŁOWA NAPOMNIENIA DO TYCH, CO CZUWAJĄ

“Czujmy i bądźmy trzeźwymi.” — 1 Tes. 5:6.



POSTOŁ Paweł odnosi się do Kościoła, włączając samego siebie, gdy mówi: “Czujmy i bądźmy trzeźwymi.” W kontekście pokazuje, że mamy czuwać w oczekiwaniu onego wielkiego dnia, to jest królestwa Chrystusowego. Mamy czuwać, ponieważ zostaliśmy powiadomieni, że z rozpoczęciem się tego dnia ma wejść słońce sprawiedliwości. Kościół ma być wybawiony od grzechu i śmierci zaraz w poranku tego chwalebnego dnia. Działem Kościoła będzie pierwsze zmartwychwstanie do chwały, czci i nieśmiertelności wraz z Panem.

Św. Paweł mówi, że Bóg program Swoj ułożył w taki sposób, że dzień ten przyjdzie jako złodziej w nocy, czyli niespodzianie, tak że ci co będą spali, nie będą wcale wiedzieli, że dzień ten już przyszedł; a przeto nie należy się po nich spodziewać, ażeby

za tym dniem wyczekiwali. Słowa naszego Mistrza w tym względzie są: “Strzeżcie się aby nagle na was nie przyszedł ten dzień. — Przetoż czujcie modląc się na każdy czas” (Łuk. 21:34-36). Wierzymy iż Bóg trzyma sprawę tę w ukryciu, ponieważ wie, że lepiej będzie dla nas gdy akuratnej daty nie będziemy wiedzieli. Naprzykład: Podczas długiego okresu Średniowiecza, lepiej było dla chrześcijan, że nie wiedzieli kiedy wtóre przyjscie Chrystusa miało nastąpić. Wiele cudownych rzeczy wykonywało się w owym czasie, jak również i w innych czasach, lecz o wiele więcej miało się ich wykonywać, gdy dzień ten się przybliży.

On wielki nieprzyjaciół, z a w s z e czynny w swych wysiłkach by szkodzić sprawie Bożej, będzie jeszcze bardziej zwodniczym w tych ostatnich dniach. Przeto w miarę zbliżania się tego dnia, mu-

simy coraz więcej czuwać i baczyć na wszystkie strony, z których atak mógłby nastąpić. Powinność czuwania Bóg pozostawia nam, ponieważ On miłuje się w tych co czuwają i zamierza wiernych wynagrodzić. Ci co są Jego, nie będą niedbałymi. Niedbali nie znajdują się w klasie królestwa, albowiem ci nie są z tych, których Bóg chce uwielbić.

Bóg chce aby ci, co nie śpią, zastanawiali się coraz więcej nad Jego planem. Czuwając, mają wraść w łasce i w znajomości, nie tak jak świat. Świat, czyli ludzie tego świata, będąc w zaślepieniu, nie mają pojęcia o tym dniu. Ciemność okrywa ziemię w obecnym czasie. Natomiast poświęceni Bogu mają specjalne światło, które oceniają i miłują. "Słowo Twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieszcze mojej" (Ps. 119:105). Światło to nie jest jakoby światło księżyca, daleko sięgające, lecz tylko małe światełko, przy nogach tych, co czuwają. Zasypiającym światło to gaśnie. /

DOWODY NOWEGO DNIA

Droga, którą Pan nakreślił Swojemu ludowi przez cały ten wiek, była wąską drogą — bardzo wąską. Jego światło udzielane jest tylko tym, co szukają, którzy wyczekują i czuwają. Tacy spostrzegą brzask nowego dnia.

Inni nie zobaczą; albowiem nie czuwają aby pierwszą zorzę wschodzącego dnia ujrzeć. Choć w około nas dzieją się rzeczy, które świadczą o nowym dniu, to jednak ludzie o tym wcale nie wiedzą. Naprzykład, liczne cudowne błogosławieństwa naszych czasów są objawem nowej dyspensacji. Poranek nowego dnia nadszedł. Dziwi nas, że ludzie tego nie widzą. Nie znając prawdy w tym względzie, ludzie przypisują te rzeczy innym przyczynom. Oni mniemają, że rzeczy te przychodzą jako wynik coraz dalszego rozwoju człowieka z małpy. Im się zdaje, że człowiek staje się coraz inteligentniejszym, ponieważ uczęszcza do teatru, do kościoła i t. p.; słowem oddala się coraz dalej od małego stanu. Zdolność posługiwania się parą i elektrycznością jest dla takich dowodem, że wstępujemy w wiek rozumu. Zapominają, że utalentowanych wynalazców jest bardzo mało. /

My jednak widzimy, że te wielkie błogosławieństwa należą do nowej dyspensacji. Bóg je przywodzi. Możemy widzieć, że nie ludzie wysoko uczeni byli wynalazcami różnych wielkich i prawdziwie pożytecznych rzeczy, ale przeważnie ludzie mniej uczeni. Wynalazki, które okazały się największym na świecie błogosławieństwem, zostały wynalezione przez ludzi nie uczonych. Przeto rzeczy tych nie należy przypisywać "wiekowi rozumu," jak to niektórzy czynią. Prawdopodobnie żaden z obecnej generacji nie mógłby się równać ze Shakespearem,

ze św. Pawłem, Salomonem, Dawidem lub z Mojżeszem.

CZUWAĆ DLA PEWNEGO CELU

Apostoł mówi: "Czujmy i bądźmy trzeźwymi." Nie możemy przypuszczać aby Apostoł mówił tu o abstynencji od wódki, tabaki lub innych rzeczy wywierających oszołomiający wpływ na nerwy. Myślą jego jest, że mamy być czujni i trzeźwego umysłu. Spotykamy wiele takich ludzi, którzy dają się unieść każdym wiatrem nowych doktryn. Nie mogą zdać sprawy dla czego tę lub inną naukę przyjęli. Tacy nie wiedzą, że prawda przeznaczona jest tylko dla ludzi, którzy czuwają i są trzeźwymi.

Jak pilnie powinniśmy baczyć na wzmagające się znaki nowego dnia! Jednakowoż stróż, który stoi na posterunku i widzi rozwój wypadków, a milczy, jest bez pożytku. Nam potrzeba stróżów celowych. Stojący na straży powinni zwracać uwagę drugich na te cudowne rzeczy. Powinni rozbudzać domowników wiary.

Są jeszcze ludzie poświęceni, może tak zupełnie jak my, lecz jeszcze nie zupełnie przebudzeni. Takich powinniśmy grzecznie wstrząsnąć, aby przebudziwszy się mogli widzieć te cudowne rzeczy. A ponieważ mamy być wnet wezwani na wesele, musimy pamiętać, że częścią naszego czuwania powinno być aby zachować swe szaty białe. Należy nam czuwać z pewnym określonym celem. Jeżeli rozumiemy jak bliskim jest Oblubieniec, jak ostrożnymi powinniśmy być o nasze szaty! Inni nie wiedzą, lecz klasa Oblubienicy wie jak blisko jest Oblubieniec. Klasa ta będzie czuwać i będzie trzeźwą.

Wiele jest rzeczy, które w pewnym znaczeniu mogą prowadzić do przesadnego podniecenia. Ktoś widząc te cudowne rzeczy mógłby tylko skakać z radości, klaskać rękami i t. p.; lecz nie tak z nami. My mamy być trzeźwymi, ale nie nedorzecznymi. Powinniśmy pamiętać, że Bóg udzielił nam tej znajomości abyśmy jej używali, więc powinniśmy jej coraz więcej używać. (Rozeznawając coraz lepiej nasze niedoskonałości. powinniśmy czuwać i być trzeźwymi, a wtenczas będziemy też odpowiednio ostrożnymi, oraz pomocnymi drugim; a samych siebie przyozdabiać będziemy coraz więcej łaskami i owocami Ducha świętego: cierpliwością, cichością, łagodnością, braterską uprzejmością, miłością i t. p. Czuwając będziemy się też coraz więcej wyzywać gniewu, złości, nienawiści, zazdrości, sporu i t. d. Tym sposobem będziemy przyjemnymi Oblubieńcowi i przygotujemy się do wejścia z Nim do radości i błogosławieństw, jakie teraz są już tak blisko — we drzwiach.

W. T. 5256—1913.

DŁUGI DZIEŃ JOZUEGO

W artykule poniższym znajdziemy pewne myśli względem t. zw. długiego dnia Jozuego, a mianowicie, że był to dzień ciemny, w którym w znamienny sposób zmanifestowana została moc Boża przeciwko nieprzyjaciołom Izraela. Cytujemy następujące: —

“Czytałem pewnego razu, że Adam Clarke, komentator, napisał iż wstrzymanie słońca przez Jozuego trzymało go zajęty przez trzy tygodnie. Ma się rozumieć, że oprócz pisania komentarzy, miał on i inną pracę w tych trzech tygodniach. Jakkolwiekby nie było ten ustęp Pisma Świętego rozbudzał i dotąd rozbudza dużo zainteresowania; a jednak wyjaśnienie tej sprawy jest bardzo proste.

“Słowo ‘słońce’ używane jest w różnym znaczeniu. Mówimy, na przykład, że ktoś ‘siedzi w słońcu, albo na słońcu,’ co wcale nie stosuje się do słońca, w około którego obracają się planety, ale do promieni słonecznych; i prawdopodobnie słowo słońce częściej stosowane jest do słonecznego blasku aniżeli do samego słońca.

“Także słowo ‘stać’ używane jest w kilku znaczeniach; jedno z tych może oznaczać przystanek; w innym wypadku może zawierać w sobie myśl o zastanowieniu się, lub o zamilknięciu. Słowa te są użyte w Księdze Jozuego 10:12-14, jako równoznaczne hebrajskim słowom użytym przez Jozuego i one mogą być rozumiane w znaczeniu odpowiadającym hebrajskiemu, albo też mogą być i zwykle są brane w znaczeniu wręcz przeciwnym od słów Jozuego; i w rzeczywistości nadawane im jest znaczenie w zupełności przeciwne od tego co wyrażone jest w Biblii i pojaśnione zdrowym rozsądkiem.

“Język hebrajski, chociaż jest językiem mało-słownym, ma jednak dwa słowa na określenie słońca: ‘chammah’ i ‘shemesh’; u Jozuego użyte jest słowo ‘shemesh,’ co właściwie znaczy ‘sługa słońca,’ czyli blask słońca, albo promienia słoneczne. Dwa, również, słowa stosowane są do księżyca: ‘levonoh’ i ‘yareach,’ a to u Jozuego jest yareach — ‘woń księżyca,’ czyli światło księżyca. W 5 Księdze Mojżeszowej 33:14 jest napisane: ‘Dla rozkosznych urodzajów słonecznych (shemesh),’ nie że to były urodzaje na słońcu oddalonym o kilka milionów mil, ale mowa jest o wpływach słońca, czyli o słonecznych promieniach, które wytworzyły urodzaje), ‘także dla rozkosznych dostających urodzajów miesięcznych (yareach) — nie jest tu mowa o samym miesiącu, czyli księżycu, ale o jego świetle (w rzeczywistości słowo to jest tu w liczbie mnogiej — ‘miesięcy’).

“Teraz, co się tyczy Jozuego i o czym tam jest mówione, nie stosuje się do onych dwóch ciał niebieskich zwanych słońcem i księżycem, ale stosuje się

do światła słonecznego i księżycowego, a ściślej mówiąc, do bezpośredniej jasności słonecznej i księżycowej. Jak, na przykład, mówimy niekiedy o księżycu na jeziorze.

“Ciemny księżyc nie zajmowałby Jozuego wcale, a zatem księżyc nie zbliżał się naonczas do odmiany; innymi słowy nie był to dzień w którym słońce i księżyc znajdują się w tej samej pozycji od ziemi, co astronomowie nazywają nowiem księżyca. To też Profesor Totten nie mógł odszukać tego czasu w dniu, w którym nie było księżyca.

“Może jednak lepiej będzie gdy udamy się do 10 rozdziału Księgi Jozuego i przeczytamy całą tę historię; a jeżeli kto posiada mapę ziemi Chananej-skiej, może i na nią popatrzeć. Zdaje się, że było kilka miejsc zwanych ‘Galgal.’ Słowo to znaczy ‘ośrodek’ i mianem tym nazywano miejsca gdzie pamiątkowe kamienie były ustawiane (Joz. 4:20); lecz to wcale nie zaprzecza przypuszczeniu, że kwatery Jozuego znajdowała się wówczas w miejscowości Galgal, pomiędzy Jordanem a miastem Jerycho.

“Jozue i wszystek lud waleczny z nim wyciągnęli z Galgal (w. 8) na odsiecz Gabaonu, które za-wojowane zostało przez pięć królów Amorej-skich (czyli mieszkających na stokach gór); ponieważ Gabaonici byli w przymierzu z Izraelitami. I co się stało?

“‘I potrożył je (Amorejczyków), Pan — należy to zauważyć i nie przypisywać onego zwycięstwa tylko Jozuemu, gdyż powiedziane jest, iż poraził ich Pan (Jehowa) ‘porażką wielką, przed obliczem Izraela.’

“Zanim którykolwiek Izraelita wyciągnął swój miecz, gdy jeszcze obie armie były oddzielone jedna od drugiej, ‘Pan spuścił na nich kamienie wielkie z nieba aż do Aseka; i więcej ich pomało od kamienia gradowego niż ich pobili synowie Izraelscy mieczem’ (w. 11). Orzeczenie ‘kamienie gradowe’ wskazuje, że to były ‘kamienie zmrożone,’ a więc nie potrzebowały to być kamienie meteoryczne ale prawdopodobnie wielkie bryły gradu, czyli zmrożonej wody. O takim gradzie, że każda bryła lodu ważyła centnar (w greckim oryginale: jeden talent, a najmniejszy grecki talent ważył około 57 funtów), mowa jest w Objawieniu 16:21. Zob. też Ijob. 38:22; Obj. 8:7; 11:19.

“Ta niebieska artyleria zaczęła bić zastępy Amorejczyków prawdopodobnie gdy zaczęły szykować się do ataku przeciwko armii Jozuego, lecz na-pewno zanim jeszcze te dwie armie zetknęły się i rozpoczęły ręczną walkę mieczami, bo inaczej grad biłby tak samo Izraelitów jak i Amorejczyków.

“Uformowanie się i opadnięcie tak wielkiego gradu wymagało ciemnej chmury i wielkiego zamie-

szania elektryczności. Niezawodnie, że i grzmoty i błyskawice towarzyszyły tej burzy. Amorejczycy, którzy niezawodnie słyszeli o rozdzieleniu się wód Jordanu przed Izraelitami i o zapadnięciu się murów Jerycha, gdy zauważyli tę gradową burzę nad sobą, od razu zrozumieli, że Bóg Izraela walczy przeciwko nim i w wielkim przerażeniu rozpoczęli ucieczkę, w wielkim nieładzie, z powodu ogromnej ciemności jaka zawisnęła nad nimi. Zachodzi teraz pytanie: Co w takich okolicznościach byłoby życzeniem Jozuego? Czy życzyłby aby ciemność ta ustąpiła i słońce zajaśniało, uśmierzyło przerażenie nieprzyjaciół jego, aby może odwrócili się od swej ucieczki i stanęli do walki z Izraelem?

“Zapewne że nie! Życzeniem jego było raczej aby ta tak przerażająca dla jego nieprzyjaciół ciemność trwała jak najdłużej, aby zwycięstwo Izraelitów nad Amorejczykami mogło być kompletne. Tedy mówił Jozue do Pana, dnia którego podał Pan Amorejczyka w ręce synom Izraelskim i rzekł przed oczyma Izraela: ‘Shemesh, be Gibeon dum.’ Hebrajskie słowo ‘dum’ jest równoznaczne angielskiemu ‘dumb,’ czyli, na polskie: ‘niemy.’ Margineż w Biblii angielskiej informuje, że hebrajskie słowo ‘dum’ znaczy na angielskie ‘be silent,’ co na polskie znaczyłoby ‘zamilcz,’ ‘bądź cicho,’ albo ‘uspokój się’ (w zwykłej polskiej Biblii słowo hebrajskie ‘dum’ w tym tekście przełożone jest na ‘zastanów się,’ a w tłumaczeniu ks. Wujka: ‘nie ruszaj się’). Angielskie słowo ‘be silent’ (bądź cicho) jest jakoby rozkazem aby nie wydawać głosu, lecz w hebrajskim języku, w którym jest mniej wyrazów, to same słowo stosowane jest też i do innych rzeczy o podobnym znaczeniu. Tutaj słowo ‘dum’ zastosowane do słońca, użyte było w znaczeniu, aby słońce pozostało nadal przyćmione, co w angielskim obecnie wyrażone byłoby słowem ‘dim.’ Hebrajskie ‘dum’ jest oryginałem angielskich ‘dumb’ i ‘dim’ (w polskim: ‘niemy’ i ‘przyćmiony’). Czytelnik raczej zauważył, że my tu nie spekulujemy o tym co Jozue miał lub mógł mieć na myśli; raczej podajemy jego dokładne słowa, a to co on mówił było: ‘Słońce (czyli światłość słoneczna) w Gabaon pozostań ‘dum’ — w angielskim: ‘be dim,’ w polskim: ‘zastanów się,’ czyli ‘pozostań zaćmione.’ Jozue nie wołał o słoneczną światłość ale o ciemność; albowiem zastępy Amorejskie zostały już częściowo rozbite przez Boga Jehowę gradem i ciemnością, zanim Jozue wołał o przydłużenie owej ciemności; a więc wołaniem jego było aby ta ciemność i spowodowane nią przerażenie nieprzyjaciół trwało nadal i dopomogło Izraelitom do wytępienia zatrwożonych i uciekających resztek armii Amorejskiej.

“Jak już przytoczone było powyżej, orzeczenie ‘słońce w Gabaon,’ w oryginale hebrajskim jest ‘She-

mesh be-Gibeon.’ Wyraz ‘be’ jest pierwszym słowem w Biblii, co w polskim jest ‘na’ (‘Na początku’ i t. d.). Wyraz ‘be’ ma obszerne znaczenie i na polskie może być oddany w znaczeniu ‘na, do, w, przy, obok’ i t. d., lecz wyraz ten nie znaczy ponad, czyli nie mógł być użyty w znaczeniu: ‘słońce ponad południkiem Gabaonu.’ Z tego możemy wywnioskować co to orzeczenie miało znaczyć. Chociaż położenie słońca w oddalonych przestworzach jest na południku Gabaonu w każdym dniu kiedy tam jest południe, to jednak nie można takiego znaczenia nadawać słowom Jozuego; albowiem z powodu pochyłej osi naszej ziemi, słońce nigdy nie było u zenitu nad Gabaonem ani w żadnym innym miejscu, oprócz okolic tropikalnych, podzwrotnikowych. Lecz idźmy dalej.

“‘We-yareach be-emeg Ajalon’ — ‘a miesiącu (czyli światło księżyca) w dolinie Ajalon.’ Tu znowu użyty jest hebrajski wyraz ‘be.’ Światło księżyca było w tej dolinie zapewne często ale sam księżyc, nigdy.

“‘I zastanowiło się słońce,’ literalnie: ‘I dum było słońce.’ Nie ma tu mowy, że słońce wstrzymało się w swoim zwykłym orbicie, ale, że ono pozostało nadal ‘dum,’ czyli (po angielsku) ‘dim,’ t. j. przyćmione ową ciemną chmurą gradową, aż lud pomścił się nad swoimi nieprzyjaciółmi.

“Gdy wspomniemy, że pierwotne narody Chananejskie były czcicielami słońca i księżyca to rozpoznamy tym większą siłę w tym wydarzeniu. Gdyby chmura Pańska przeszła, a promienia słoneczne oświeciłyby to pole walki, to Amorejczycy niezawodnie wzięliby to za znak, że ich bóg Baal (z którym łączył się kult słońca) pokonał Boga Jehowę na niebiosach i że dopomoże im do pokonania ludu Jehowy. Dowódcy armii Amorejskiej nie omieszkaliby zaapelować do swoich przerażonych żołnierzy, aby nabrali odwagi i wznowili walkę, bo ich bóg słońca rozpedził chmury Jehowy i uśmierzył Jego artylerię. Czy nie wynika z tego wyraźnie, że Jozue wołał do Boga nie o jasność słoneczną ani o przydłużenie dnia, ale o przydłużenie ciemności i chmur, które tak bardzo przeraziły Amorejczyków?

“‘Tedy stanęło słońce w pośród nieba (czyli pozostało nadal ponad chmurami) a nie pospieszyło się (literalnie: ‘nie parło’ — promienia słoneczne nie przedzierały się przez kłąby chmur) zachodzić (hebrajskie ‘bo,’ co literalnie znaczy odejść, albo nadejść, albo przyjść, albo wejść i t. p. — a więc wcale nie potrzebuje być stosowane do zwykłego zachodu słońca) przez cały dzień.’ To znaczy, że promienia słoneczne, zwykle bardzo przenikliwe w Syrii, nie przebiły owych chmur gradowych, przez cały ten dzień.

“Nie ma tu, ani gdziekolwiek, najmniejszej wzmianki, że dzień był przydłużony. Bitwa roz-

poczęła się w Gabaonie i z powodu wielkich pocisków Pańskiego gradu armia Amorejska zaczęła się wnet cofać i uciekać w kierunku Górnego Beteronu; grad nadal ich dziesiątkował, więc uciekali do Dolnego Beteronu i dalej, aż do doliny Ajalon. Tu te resztki rozbitej armii Amorejskiej znalazły się jakoby w pułapce i Jozue zrozumiał, że gdyby owa ciemność trwała do końca owego dnia i przez noc, gdyby nie pokazały się promienia słoneczne ani światło księżyca i nie dodały tej rozbitej armii bodźca do stawienia oporu i zbrojnego wybicia się z tej pułapki to Izraelici mogliby prędko dokonać pogromu całej tej armii, aż do ostatniego żołnierza. Nakazem Pańskim było: 'Z narodów tych, które Pan Bóg twój poda tobie w dziedzictwo, żadnej duszy nie zachowasz przy życiu.' — 5 Moj. 20:16.

"Takie jest znaczenie tego co zapisane jest w Księdze Jozuego 10:7-14. Wersje te mogą być przekręcane, jakoby mówiły o ośrodku naszego systemu słonecznego, iż ono stanęło w swoim obrocie. Inni znowu chcą tłumaczyć, że to ziemia wstrzymała swój obrot i przez to zdawało się jakoby słońce stanęło.

"Przypuśćmy, że pewne wpływy od słońca powodują codzienne obroty naszej ziemi w około jej osi; to gdyby te wpływy zostały wstrzymane, ziemia obracałaby się nadal, tylko bieg jej zacząłby się stopniowo zmniejszać, aż po pewnym dłuższym czasie stanęłaby zupełnie; a takie zwolnienie nie mogłoby wypełnić okoliczności tego wydarzenia. Natomiast momentalne i gwałtowne wstrzymanie zie-

mi spowodowałoby ogromne wstrząśnięcie wszystkiego co znajduje się na jej powierzchni. Wiadomo jakie wstrząśnięcie spowodowane jest gdy auto jest nagle zatrzymane; wszystko rzucone bywa naprzód. Przypuśćmy, że pociąg pędzący pięćdziesiąt mil lub szybciej na godzinę nagle zatrzymany jest jaką przeszkodą, jak to niekiedy bywa gdy dwa pociągi zderzą się. Pasażerowie rzucony bywają naprzód wagonów z ogromną siłą. Obroty ziemi są dwadzieścia razy szybsze od pędu takiego pociągu; a zatem wstrzymanie ziemi, żadnym sposobem nie da zastosować się do tego opisu.

"Faktem jest, że tam nie było żadnego przydłużenia dnia; a wszelkie kalkulacje, że mogło być, oraz kiedy to było i w jaki sposób, są tylko stratą czasu.

"Prawdziwe jest to orzeczenie, że 'nie był takowy dzień przedtem ani potem' (w. 14). Lecz pod jakim względem dzień ten był tak wyjątkowym? Czy pod względem długości? Nie! ale, jak czytamy dalej, iż 'Pan usłuchał głosu człowieczego, bo Pan walczył za Izraela.'

"Abakuk 3:11 mogłby być przez niektórych rozumiany iż popiera tę myśl o wstrzymaniu się słońca za czasów Jozuego; lecz poprawne tłumaczenie tego tekstu pokazuje inną myśl; a mianowicie: słońce i księżyc są tam poetycznie przedstawione jakoby stanęły zdumione od światła strzałów (Bożych) i od blasku lśniącej się włóczni Jego. A ponadto tekst ten nie jest opisem historycznego wydarzenia, ale prorocstwem." — A. Armour.

W. T. 3344—1904.

ŻYCIE WEDŁUG CIAŁA

"Albowiem jeźlibyście według ciała żyli, pomrzecie." — Rzymian 8:13.

POWYŻSZE słowa, wypowiedziane przez Apostoła do poświęconych chrześcijan żyjących w ówczas w Rzymie, stosują się do wszystkich chrześcijan żyjących podczas całego wieku Ewangelii. Warunki powołania były i są te same przez cały wiek Ewangelii. One się nie zmieniły ani nie zmieniają się. Powołanie jest, by stać się żołnierzem Jezusa Chrystusa, pod chorągwią krzyża i aby w obecnym życiu przejść okres prób i trudności a w przyszłym otrzymać nagrodę. Przy naszym poświęceniu, zgodziliśmy się, że oddajemy samych siebie jako ludzkie istoty Bogu; że wyrzekamy się naszych ziemskich praw i przywilejów. Poświęcenie obejmuje nawet więcej niż to. Ono obejmuje wyrzeczenie się wszystkich naszych ludzkich nadziei.

Boskim zarządzeniem dla świata jest, że w przyszłym wieku, którzykolwiek okażą się posłusznymi, zostaną podniesieni z grzechu i doprowadzeni do zupełnej doskonałości ludzkiej, którą utracił A-

dam przez nieposłuszeństwo. My, przyjmując powołanie obecnego wieku Ewangelii, zrzekamy się wszystkich praw i przywilejów restytucji, które nam śmierć Jezusa zapewniła. Zrzekamy się tego za nadzieję wystawioną Kościołowi, nie nadzieję ludzkiej doskonałości, ale abyśmy mogli być uznani za godnych, dostąpić z Panem naszym chwały, czci i nieśmiertelności — Boskiej natury.

Są to tylko nadzieje; tych rzeczy chwalebnych jeszcze nie widzimy. Polegamy jedynie na Słowie Bożym, które o tych rzeczach mówi. Uwierzyliśmy w nie i rzekliśmy się nadziei ziemskich, aby pozyskać niebieskie. Wszyscy, którzy to uczynili, zostali spłodzeni z Ducha świętego i nazywają się Nowym Stworzeniem. To Nowe Stworzenie nie ma żyć według ciała, ale według ducha. To znaczy, że nie ma być posłuszne pożądliwościom ciała, ale wymaganiom Ducha św.

DUCHOWY WZROST

Poświęcony lud Boży otrzymuje Ducha świętego w różny sposób. Najpierw otrzymuje go przy spłodzeniu; jest to wpływ wprost od Boga. Duchowe stworzenie tak zapoczątkowane, ma wzrastać w łasce, w znajomości i w miłości — ma rość w Chrystusa, do pełnego rozwoju ciała Chrystusowego. Nowe Stworzenie nie tylko ma się posługiwać Słowem Bożym, ale ma się nim karmić, a także udawać się do Ojca Niebieskiego w modlitwie i ma baczyc na Jego opatrzność. Ono nawet uczy się pewnych rzeczy przez swoje omyłki i ćwiczenia, jakie te omyłki za sobą pociągają.

We wszystkich tych sprawach, Nowe Stworzenie ma dowieść swej wierności serca i ufności ku Bogu. Jeżeli zostanie wiernym aż do końca swej pielgrzymki, otrzyma ewentualnie udział z Chrystusem w Jego chwalebnym królestwie. Tylko ci, którzy dowiodą swej wierności aż do śmierci, otrzymają nagrodę współdziedziectwa z Panem.

Wielki Wódz naszego zbawienia był pierwszym, który otrzymał tę sposobność. On okazał się wiernym i złożył Swe życie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. Jego doświadczenia były kielichem nalanym Mu przez Ojca. We wszystkich tych doświadczeniach, uczuciem naszego Pana było: "Rozkoszą moją jest czynić wolę Twoją o Boże! Zakon Twój jest w sercu mojem." Taką samą drogą kroczyć muszą wszyscy, pragnący otrzymać tę samą nagrodę co Chrystus i być współdziedzicami z Nim w Jego królestwie.

Współdziedzicem jest ten, co wraz z drugim otrzymuje udział w pewnym dziedzictwie. Ojciec postanowił na samym początku, wynieść do chwały nie tylko Chrystusa, jako Głowę ale i Kościół, który jest Jego ciałem. Ten który przejrzał Jezusa, przejrzał i nas w Jezusie. Apostoł mówi, że Bóg przywodząc wiele synów do chwały, Wódza zbawienia ich, uczynił doskonałym przez cierpienia — przez te rzeczy jakie cierpiał. Przeto synowie ci, chcąc mieć udział z Nim w tym chwalebnym królestwie, muszą także cierpieć i przechodzić różne doświadczenia. — Żyd. 2:10; 2 Tym. 2:11, 12.

Pomiędzy innymi doświadczeniami i trudnościami, przez jakie naśladowcy Chrystusa muszą przechodzić są także zasadzki grzechu i szatana, przynęty świata i słabości ludzkiej natury. Niektóre z tych doświadczeń przechodził nasz Mistrz — jednakowoż był On święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. My nie jesteśmy zdolni zwyciężyć w zupełności, przeto jest nam przypisana zasługa Chrystusowa, na przykrycie naszych mimowolnych słabości. Jezus nie miał takiego uwzględnienia dla Siebie. My zaś będąc upadłymi i skażonymi, otrzymaliśmy ustępstwa abyśmy mogli

dojść do zamierzonego celu. Niedoskonałości nasze są przykryte zasługą Chrystusową. Tym sposobem bieg nasz został dobrze zapoczątkowany.

Nie tylko, że mamy zwalczać grzech, ale mamy jeszcze poświęcać przynależne nam prawa. Utratę doczesnych dóbr, mamy przyjmować z radością, wiedząc, że wszystkie te próby, gdy będą właściwie przez nas przyjmowane, sprawią nam o wiele większą i wieczną chwałę. Jeżeliby utrata sławy, dobrego imienia przed ludźmi, lub tym podobnych rzeczy, kogoś przestraszała, ten nie byłby odpowiedniego ducha i nie zostałby zaliczony do zwycięzców.

DWIE KLASY NIEWIERNYCH

Dotąd opisywaliśmy klasę wiernych — tych co wiernie postępują śladami swego Zbawiciela do końca życia. Są jednak jeszcze dwie inne klasy. Jedna z tych wraca się napowrót do grzechu. O tej św. Piotr mówi: "Aleć się im przydało według onej prawdziwej przypowieści: Pies wrócił się do zwracania swego, a świnia umyta do walenia się w błocie" (2 Piot. 2:22). Dla takich nie ma już żadnej nadziei. Tacy wycofali się całkiem ze swego przemierza i Apostoł wykazuje, że nie pozostaje już dla nich nic, tylko "chmura ciemności."

Drugą zaś klasę stanowią ci, co nie wracają się do błota grzechu, lecz wstrzymywani są bojaźnią śmierci, będąc ustawicznie poddani niewoli. (Żyd. 2:15). Ci obawiają się śmierci ofiarniczej; albowiem nie rozwinęli w sobie dostatecznej wiary i męstwa. Tacy nie będą zaliczeni do klasy uprzywilejowanych, bo w swym charakterze nie dosyć są przypodobani obrazowi Mistrza. Jednakowoż oni nie są złymi, w sercach swych są wiernymi Bogu, bo gdyby tak nie było, to wróciliby do walenia w błocie, jak klasa opisana powyżej.

Pan widzi, że oni miłują Go i gdyby się znajdowali w korzystniejszych warunkach, chętnie żyliby tylko dla Niego. Ponieważ żyją w czasach trudnych, przeto Bóg w Swej wielkiej litości nie chce aby oni stracili wszystko, lecz przygotował dla nich sposób ucieczki. Bóg opatrznością Swoją sprawia aby na takich przychodziły różne srogie próby. Apostoł mówi, że tacy oddani są szatanowi na zatrącenie ciała, aby duch był zachowany na dzień Pana Jezusa. Jeżeli przez różne doświadczenia tacy nauczą się potrzebnych lekcji, dostaną się do klasy wielkiego Grona i otrzymają duchowną naturę.

Do jednej, czy do drugiej z tych klas nie wchodzi się momentalnie. Ktoś będąc spłodzonym z Ducha świętego, nie może zaraz w następnym momencie umrzeć śmiercią wtórą. Za wielką różnicą zachodzi pomiędzy spłodzeniem z Ducha, a stanem dobrowolnego grzechu, abyśmy mogli przypuszczać, że jedno stoi blisko drugiego. Są to dwie od-

dalone od siebie przeciwności. Niemożliwym jest przejść z jednego stanu do drugiego momentalnie. Wierzmy więc, że ci co znajdują się w którejkolwiek z tych dwóch ostatnio opisanych klas, czynili przez pewien czas odpowiedni postępek; lecz gdy przyszły próby, trudności i prześladowania, jakie zwykle spotykają chrześcijanina, stopniowo zaczęli słabnąć.

PRZYCZYNY UPADKU

Klasy te zaniedbały żyć według wymaganych zasad. Początkiem chylenia się tych, co w końcu przechodzą do jednej z tych klas, jest skłonność obierania pośredniej drogi — nie żyją blisko Pana, nie wykonują Jego wymagań, ani też nie oddalają się od Niego całkiem. To też Apostoł mówi, że jeżeli byśmy żyli według ciała, jeżeli byśmy obrali drogę życia przyjemną dla naszej starej natury, to wiemy, że znajdujemy się na szerokiej drodze wiodącej na zginienie. Tak więc jeżeli według ciała żyjemy i nadal żyć będziemy, to końcem tego będzie śmierć.

Dowiadujemy się z Pisma Świętego, że Bóg nie dopuści do tego, aby ten, który Boga prawdziwie miłuje i wiernym jest w swym sercu, gdyby się tylko potknął aby poszedł na wtórą śmierć. Apostoł Jan mówi: "Jeżeliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika

u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego" (1 Jan 2:1). Niechaj taki uda się do tronu łaski aby dostał miłosierdzia i łaskę znalazł ku pomocy czasu przygodnego (Żyd. 4:16). Pamiętajmy jednak, że każde potknięcie się oddala nas coraz więcej od wystawionej mety. Mamy zawsze przeć naprzód. Śmierć tych co stali się Nowym Stworzeniem a żyją według ciała, będzie śmiercią wtórą; ponieważ oni już raz przeszli z pierwszej śmierci; jak to Apostoł mówi, że przeszliśmy z śmierci do żywota. — 1 Jan 3:14.

My, czyli klasa, do której nasz tekst się odnosi, otrzymaliśmy już naszą część z ofiary Chrystusowej; gdybyśmy więc to stracili, nie mielibyśmy już nic do dostania. Jeżeliby ktokolwiek otrzymał część nadużył, śmierć jego byłaby śmiercią wtórą. Dla Nowego Stworzenia jest tylko jedna śmierć; i nie może być nigdy odkupiona. Wiele jest zarządzeń aby dopomóc grzesznikowi, lecz żadnego nie ma dla tego, co stał się dobrowolnym grzesznikiem.

Apostoł mówi: "Proszę was bracia, przez li-
tości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą" (Rzym. 12:1). To jest właśnie co wierni czynią wydając swe życie. Jest to warunek niezbędny do osiągnięcia wielkiej nagrody Boskiej natury.

W. T. 5269—1913.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Niektórzy pastrowie i kaznodzieje robią dużo wrzawy o owej niedawno temu wydanej i rzekomo poprawnie przetłumaczonej Biblii w języku angielskim. Szczególnie oburzają się na to, że n. p. w Izaj. 7:14, gdzie inne tłumaczenia mówią iż panna (w zastosowaniu do Marii, matki Jezusowej) poczne i porodzi syna, to nowe tłumaczenie oddaje jako młoda niewiasta. Co bracia o tym myślą? W łączności z tym: co znaczy słowo "poślubiona"? Mat. 1:18). Czy ono znaczy zamężna czy zaręczona? Bo gdyby to orzeczenie miało oznaczać niewiastę zamężną, to faktycznie Maria nie byłaby panną ale niewiastą lub mężatką, czy nie tak?

Odpowiedź: — Według tego jak możemy sprawę tę rozumieć ze skąpych określeń Piśma Świętego, nie uważamy iż te argumenty, oburzenia i spory co do prawidłowego tłumaczenia tych paru tekstów, są potrzebne i właściwe. Tytuł "młoda niewiasta" nie zawiera w sobie nic ujemnego i z właściwością może być zastosowany tak do panienki jak i do młodej mężatki.

Co do znaczenia słowa "poślubiona" (Mat. 1:18), to według ówczesnego zwyczaju pomiędzy Hebrajczykami, poślubienie to, chociaż było podobne do obecnych zaręczyn to jednak wiązało dane osoby bodaj czy nie silniej aniżeli ślub w naszych czasach i obyczajach małżeńskich. Poślubienie to przyrównywane jest do obecnych zaręczyn tylko z tego względu, że poślubieni nie rozpoczęli wspólnego życia małżeńskiego zaraz, ale dopiero po kilku miesiącach lub po roku. Pod każdym innym względem, legalnie i obyczajowo, taki oblubieniec uważany był jako żonaty, a oblubienica jako zamężna.

Oprócz tych "poślubień," czyli formalnych i ceremonialnych zaręczyn, nie było u starożytnych Hebrajczyków innego formalnego ślubu małżeńskiego. Obyczajem było, że zanim nowożeńcy rozpoczęli wspólne życie, odbyła się uczta weselna, w której uczestniczyli krewni i przyjaciele zaślubionych, a rodzice nowożeńców udzielali im swego błogosławieństwa, lecz ponownego ślubu ani jakiegokolwiek obrzędu religijnego przy tym nie było. Wobec tego możnaby powiedzieć, że ówczesne zaręczyny były w rzeczywistości zaślubinami i tak też one nazwane są w Ewangelii. — Mat. 1:18; Łuk. 1:27; 2:5.

Obserwując tę sprawę z tego punktu zapatrywania przyznać trzeba, że w czasie kiedy się Jezus narodził, Maria nie była już panną, w tym znaczeniu, że nie była, panienką samotną, wolną od jakichkolwiek zobowiązań współżycia z kimkolwiek. Ona była już poślubiona Józefowi. Jej poczęcie z Ducha Świętego i zwiastowanie anielskie miało miejsce po jej poślubieniu Józefa ale przed ich zejściem się i zamieszkaniem razem jako mąż i żona. Ewangelista Mateusz napomyka nawet, że żoną Józefową, w zupełnym znaczeniu tego słowa, Maria stała się dopiero po narodzeniu Jezusa. — Mat. 1:25.

Z tych kilku biblijnych określeń jest jednak wyraźnym, że aż do narodzenia Jezusa (który, według św. Mateusza 1:25, nie był jej jednorodzonym, ale pierworodzonym), Maria była dziewicą, czyli nie miała stosunków cielesnych z Józefem ani z żadnym innym mężczyzną; i w tym znaczeniu ona była panną. Lecz i miano "młoda niewiasta" jest właściwe.

ECHO Z KONWENCYI

Z CHICAGO, ILLINOIS

Droży w Panu bracia i siostry: —

Łaska i pokój od Boga Ojca Światłości przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie z Wami.

W dniach 26go i 27go grudnia ub. r. przy pomocy Pana, zgromadzenie chicagowskie urządziło ucztę duchową, na którą jak zawsze, licznie zebrali się bracia i siostry tak miejscowi jakoteż z pobliskich zgromadzeń. Wykłady były na rozmaite tematy, dotyczące się poświęcenia i znajomości teraźniejszej prawdy i czasu, w jakim obecnie przeżywa ostatek ludu Pana.

Wykłady były budujące i na czasie, zależnie od tego jak kto był przysposobiony do korzystania z tego, co było wypowiadane na podstawie Pisma Świętego i wyprowadzonej nauki przez Wiernego Sługi zawartej w tomach i w innej literaturze jego wydania. Najwięcej na naszych konwencjach jest mowy o budowaniu charakteru i rozwoju owoców ducha świętego, co zawsze jest na czasie, ale niezbędnym i koniecznym jest też czas do czasu wskazywać na dokryny, czasy i chwile tak ważne w obecnym czasie, w których żyjemy, na które wskazywał ap. Paweł (1 Tes. 5), i na które kładł nacisk Wierny Sługa (P. Od.-70), że wiara ludu Pana będzie doświadczana i wypróbowana, aby każdy mógł stać się zwycięzcą.

Tego można dokonać tylko przez pilne studiowanie Słowa Bożego przy pomocy podręczników oraz artykułów ukazywanych w naszych wydawnictwach, w Straży i Brzasku. Dlatego koniecznie jest dla nas studiowanie i porównanie wszystkiego co słyszymy i czytamy, aby być upewnionymi i utwierdzonymi w prawdzie raz świętym podanej.

Jak poprzednio tak i tym razem, miejscowe siostry przy współpracy braci, podały smaczny obiad w niedzielę, z czego wszyscy obecni byli zadowoleni, gdyż niepotrzebowali rozchodzić się i mieli więcej czasu porozmawiać wspólnie o sprawach Pańskich.

Były też odczytane nadesłane listy i podrowienia od tych braci, którzy nie mogli uczestniczyć razem z nami na tej błogiej uczcie duchowej. Konwencję zakończono śpiewem: "Zostań z Bogiem" i modlitwą.

Za uczestników konwencji — Br. W. Szutiak, sekr.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od	godz. 9:30—	9:45 rano
Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od	godz. 8:45—	9:00 rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45—	9:00 rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od	godz. 8:45—	9:00 rano
Meriden, Conn.	WMMW	1470 kil. od	godz. 10:00—	10:15 rano
New York, N. Y.	WBNX	1380 kil. od	godz. 10:00—	10:15 rano
Niagara F., N.Y.	WHLA	1290 kil. od	godz. 9:45—	10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30—	8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od	godz. 9:30—	9:45 rano
St. Paul, Minn.	WCOW	1590 kil. od	godz. 10:00—	10:15 rano
Stevens P., Wis.	WSPT	1340 kil. od	godz. 9:45—	10:00 rano
Cleveland, Ohio....	WSRS	1490 kil. od	godz. 1:15—	1:30 po poł.
E. St. Louis, Ill.	WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30—	2:45 po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30—	2:45 po poł.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lutym, 1954

Br. J. Rygiewicz — Stevens Point, Wis.	7go
Br. J. Kot — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	7go
Br. A. Graczyk — South Bend, Ind.	14go
Br. J. Jezuit — Calumet, Ill.	14go
Br. W. Stec — Milwaukee, Wis.	14go
Br. W. Szutiak — Gary, Ind.	14go
Br. J. Woźniak — Covert, Mich.	14go
Br. A. Cieślak — Harvey, Ill.	21go
Br. I. J. Rycomb — So. Chicago, Ill.	21go
Br. S. Kukowski — Kenosha, Wis.	21go

W miesiącu Marcu, 1954

Br. J. Balcer — Muskegon-Grand Rapids, Mich. ...	7go
Br. J. Woźniak — Stevens Point, Wis.	7go
Br. A. Graczyk — Covert, Michigan	14go
Br. W. Szutiak — Gary, Indiana	14go
Br. J. Woźniak — Calumet City, Ill.	14go
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wis.	21go
Br. A. Graczyk — South Chicago, Ill.	21go
Br. S. Polniaszek — Harvey, Ill.	21go
Br. I. J. Rycomb — Kenosha, Wis.	21go
Br. W. Stec — Chicago Heights, Ill.	28go

PLANOWANE LOKALNE KONWENCJE NA 1954 w Chicago, Illinois

Powiadamy okoliczne zgromadzenia, że od kilku lat zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. urządza kwartalne konwencje, to też i w tym, 1954ym roku już zamówiło salę, na te konwencje, które odbędą się w następujące dni: —

W marcu:—w sobotę, dnia 27go od godz. 1-iej po południu do 5-iej wieczorem; w niedzielę 28-go — od godziny 9-iej rano do 5-iej wieczorem.

W czerwcu: — w sobotę, 12-go od godz. 1-iej po poł. do 5-tej wieczorem; w niedzielę, 13-go, od godz. 9-iej rano do 5-iej wieczorem.

We wrześniu: — w sobotę, 25-go, od godz. 1-iej do 5-tej wieczorem; w niedzielę, 26-go, od godz. 9-iej rano do 5-iej wieczorem.

W grudniu: — 25-go, od godziny 9-iej rano do 5-iej wieczorem; w niedzielę, 26-go, od godz. 9-iej rano, do 5-iej wieczorem.

Wszystkie powyższe konw. lokalne odbędą się w sali regularnych naszych zebrań niedzielnych, pod nr. 2403-5 W. North Ave., przy Western, 3-cie piętro.

Podajemy to do wiadomości w tym celu, aby zgromadzenia okoliczne miały to na uwadze i planując swoje lokalne konwencje, nie urządziły w te same dni, a tym samym uczestniczyli na naszej konwencji, a bracia z Chicago mogli też wziąć udział w waszych konwencjach.

Za współdziałanie, z góry dziękujemy.

Za Zgromadzenie — Br. W. Szutiak, sekr.

BOSKI PLAN WIEKÓW

Aby nowy nakład pierwszego Tomu mógł być jak najszerszej rozpowszechniony, a także aby zachęcić niektórych braci do kolportowania, uznaliśmy za stosowne zniżyć cenę hurtową o 20 procent (zamiast 10 proc., jak było poprzednio). Ceny detaliczne pozostają niezmiennie.

W sprawie płócienniej, pojedynczy egz.\$1.00

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.